



KS. IRENEUSZ OKARMUS

redaktor wydania

Okres świąteczny to czas wysyłania życzeń do najbliższych. Chociaż młodzi wysyłają przede wszystkim SMS-y i korzystają z poczty elektronicznej, jest jeszcze duże grono ludzi, którzy posyłają kartki świąteczne. Niestety, ze smutkiem stwierdzają oni, że coraz mniej jest kartek świątecznych z tematyką bożonarodzeniową. Zamiast Pana Jezusa w żłóbku i szopy betlejemskiej, są kartki z domkami i ośnieżonymi drzewkami. Więc o co chodzi? Czy życzenia mamy przysyłać z okazji zimy, czy pamiątki narodzenia Zbawiciela? ■

ZA TYDZIEŃ

- O GÓRALSKICH PASTERKACH, ODPRAWIANYCH W KAPLICACH TATR I GORCÓW – pisze Jan Głębiński
- Ta Wigilia ma inną atmosferę, MÓWIĄ DZIECI, KTÓRE ZAMIENIŁY DOM DZIECKA NA RODZINNY DOM DZIECKA. O tym czytaj w tekście Moniki Łąckiej

Krakowskie światelko dla zmarłych dzieci

Międzynarodowy Dzień Pamięci Dzieci

Od 9 lat w drugą niedzielę grudnia na całym świecie o godz. 19.00 lokalnego czasu zapalane jest symboliczne światelko dla zmarłych dzieci.

24-godzinna fala światła rozjaśnia świat, trwając godzinę w każdej strefie czasowej. W tym roku światelko zapłonęło po raz pierwszy w Polsce. Krakowskie Stowarzyszenie na rzecz dzieci z chorobą nowotworową „Koliber” przyłączyło się do międzynarodowej akcji zapalania świec, zapoczątkowanej przez amerykańską organizację *The Compassionate Friends*. 10 grudnia w kościele św. Idziego odbyła się Msza św. w intencji zmarłych dzieci oraz ich rodzin. Po Mszy na placu przed kościołem zapłonął duży znicz, a każdy z uczestników tego wieczoru zapalił swoje własne światelko. – Ceremonia ma uczcić pamięć dzieci, które odeszły w różnym wieku i z różnych przyczyn,



ADAM WOJNAR

oraz połączyć rodziców w żałobie. Grudzień to czas, kiedy wszędzie widać anioły – jest to trudny i bolesny okres dla rodziców po stracie dziecka. Jednak właśnie ten czas oczekiwania na narodziny Dzieciątka Jezus jest dobrą okazją, żeby się spotkać i wspólnie odkryć, że nie ma już dziecka, ale pozostała miłość. Często nie wiadomo, co z tą

Przed kościołem św. Idziego rodzice w żałobie zapalili znicze dla swoich zmarłych dzieci

miłością zrobić, a przecież dzieci uczą nas, jak kochać Boga... Czyńmy więc dobro, by światło naszych aniołków mogło wiecznie trwać, mówi Katarzyna Deleka, współorganizatorka remonii. Nastroj wieczoru podkreślała oprawa muzyczna, połączona z recytacją wierszy oraz odczytywaniem imion i nazwisk zmarłych dzieci. ■

MICKIEWICZ BEZ OGRODZENIA



Na Rynku Głównym w Krakowie odsłonięto w środę 6 grudnia pomnik Adama Mickiewicza, który ostatnio był ogrodzony z powodu remontu nawierzchni centralnego placu miasta. Jeszcze w grudniu zakończą się prace związane z układaniem nawierzchni na ostatnich 27 mkw. płyty Rynku Głównego. Prace remontowe we wschodniej części krakowskiego Rynku – tej, gdzie znajduje się pomnik Adama Mickiewicza – ruszyły w sierpniu zeszłego roku. Szeroki ich zakres, obejmujący także badania archeologiczne podziemi,

Pomnik wieszczka otacza teraz bruk w formie kamiennej rozety z figurami geometrycznymi oraz cztery ozdobne latarnie

od początku budził sprzeciw, m.in. Stowarzyszenia Historyków Sztuki i wojewódzkiego inspektora nadzoru budowlanego, który uznał, że podczas prac doszło do naruszenia prawa budowlanego. ■

„Podhalańskie Mikołajki”

WIELICZKA. W Kopalni Soli w Wieliczce wręczono Ordery św. Mikołaja, przyznawane co roku osobom, które bezinteresownie pomagają innym. Pomysłodawcą wręczenia tych wyróżnień jest ks. Grzegorz Łomzik z parafii św. Mikołaja w Maniowach, również organizator „Podhalańskich Mikołajek” – konkursów plastycznych i literackich promujących postać św. Mikołaja. W tym roku Kapituła Orderu przyznała wyróżnienia w kilku kategoriach. W kategorii dzieci order otrzymał Łukasz Chocianowicz z I klasy SP w Jeleniej Górze oraz samorząd uczniowski SP nr 1

im. Jana Pawła II w Wadowicach. W kategorii dorosłych nagrodę odebrali: Janusz Bodzęta, prezes Sekcji Integracji na rzecz Dzieci Specjalnej Troski, która działa przy kole PTTK „Krzyszowiacy” w Krakowie, i Stanisław Kogut, senator RP i społecznik. W kategorii stowarzyszenie i instytucje order został przyznany Stowarzyszeniu Pomocy Obywatelskiej im. Anny Fiszerowej i samorządowi uczniowskiemu I LO im. Marii Curie-Skłodowskiej w Trzebini. Honorowym Orderem świętego Mikołaja uhonorowano Gabrielę Koronowską-Domagalę oraz jej męża

Wyspa w środku miasta

KRAKÓW. W Krakowie powstanie przeciwpowodziowy kanał ulgi. Jego pierwszy projekt powstał ponad sto lat temu, jednak dopiero teraz specjalny zespół dokonał ekspertyzy, która wykazała konieczność stworzenia takiego zabezpieczenia. Kanał będzie miał długość około 4 km, a szerokość około 100 m. Rozpocznie się on na Wiśle na wysokości Przegorzała, a następnie zostanie poprowadzony przez Zakrzówek i ujście Wilgi, z powrotem do Wisły. Idea kanału

powracała podczas każdej powodzi, a wyznaczone na mapie tereny były cały czas blokowane dla budownictwa. Obecna koncepcja ma na celu ochronę centrum miasta (Alej Trzech Wieszczów, Błoń, Biblioteki Jagiellońskiej i Muzeum Narodowego) przed ewentualną wielką wodą. Jak mówi prezydent miasta, jeśli realizacja projektu się powiedzie, to pośrodku Krakowa powstanie piękna wyspa, która zgodnie z założeniem ma również spełniać funkcję rekreacyjną.

Mikołaj w hali „Wisły”

KRAKÓW. Jak co roku Caritas Archidiecezji Krakowskiej zorganizowała akcję charytatywną z okazji wspomnienia św. Mikołaja. W tym roku spotkanie ze św.

Mikołajem odbyło się 8 grudnia o godz. 16.00 w hali „Wisły”. Mikołaj rozdawał paczki ze słodyczami, przygotowane dla 1400 dzieci. Do wspólnej zabawy zaprosił wodzirej i dzieci z zespołów „Fatimskie promyczki” i „Lumen” z Arki Pana. Dzieci, które zostały zaproszone na spotkanie z Mikołajem, pochodziły z ubogich rodzin. Część z nich to rodziny objęte pomocą przez Punkt Socjalny, prowadzony przez Caritas, pozostałe zaś zostały wytypowane przez parafie z terenu archidiecezji. Dodatkowo 400 mikołajowych paczek dla dzieci, które nie mogą przyjść na wspólną zabawę do hali „Wisły”, odbiorą ich rodzice w Punkcie Socjalnym. W sumie Punkt Socjalny krakowskiej Caritas przygotował 1800 paczek mikołajowych.



Żadne dziecko nie odeszło z pustymi rękoma, wszystkie otrzymały prezenty od św. Mikołaja

25-lecie PAT



Ks. prof. Tadeusz Brzegowy otrzymał jubileuszową księgę PAT-u, upamiętniającą jego wieloletnią działalność naukową w zakresie bibliistyki

KRAKÓW. W piątek 8 grudnia w kościele akademickim św. Marka odbyła się uroczysta Msza święta, będąca kolejną częścią obchodów 25-lecia istnienia Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Okolicznościową homilię wygłosił ks. prof. Tadeusz Brzegowy, który po Mszy otrzymał jubileuszową księgę PAT-u, upamiętniającą jego wieloletnią działalność naukową w zakresie bibliistyki. Również po Mszy rektor uczelni, ks. prof. dr

hab. Jan Maciej Dyduch, wręczył odznaczenia i medale dla osób, które w ciągu 25 lat istnienia PAT najbardziej zasłużyły się dla jej rozwoju. Decyzją senatu PAT, wśród laureatów znaleźli się m.in.: ks. prof. Michał Heller, ks. doc. dr hab. Marian Jakubiec, ks. infułat Jan Zajac, prof. dr hab. Karol Tarnowski i prof. dr hab. Marian Śnieżyński. Uroczystość uświetnił występ chóru „Psalmodia” Papieskiej Akademii Teologicznej.

Nowa scena Bagateli

KRAKÓW. W Teatrze Bagatela otwarto trzecią, nową scenę. Nowa scena znajduje się w podziemiach Teatru Bagateli i już samo wprowadzenie widzów na spektakl zaczyna się rytuałem. Widz sam nie wchodzi, musi przyjść punktualnie, bo przy szatni w foyer czeka na niego przewodnik, który całą kilkudziesięciosobową grupę prowadzi przez teatralny labirynt. Tajemnica, mrok i zgrzebna, na-

turalna scenografia zwykłej piwnicy z rurami wciąga. Widzowie są zaskoczeni tym, że to aktorki już czekają na nich. Ewa Mitoń i Małgorzata Piskorz inaugurowały otwarcie sceny 8 grudnia spektaklem „Kto otworzy drzwi?”, wyreżyserowanym przez Waldemara Śmigasiewicza. To polska prapremiera sztuki napisanej przez Nedę Neždaną, objawienie ukraińskiej dramaturgii, która od paru lat święci triumfy w całej Europie.

Grają Ewa Mitoń i Małgorzata Piskorz – bohaterki zagubione w nowej rzeczywistości





ZDJĘCIA ADAM WOJNAR



Tradycja i współczesność

64. Konkurs Szopki Krakowskiej

Konkurs Szopki Krakowskiej to wydarzenie, które na trwałe wpisało się w kulturalny krajobraz miasta, zwiastując zbliżające się święta Bożego Narodzenia.

Są duże i miniaturowe, kolorowe i bogato zdobione, skonstruowane z lekkich i nietrwałych materiałów oraz wykonane z niesłychaną precyzją i perfekcją. Wypełniają je postaci z Biblii i legend krakowskich, a także zminiaturyzowane, fantazyjnie zestawione zabytkowe miejsca związane z historią Grodu Kraka. Szopki krakowskie w niczym nie przypominają betlejemskiej stajenki, ale są zjawiskiem wyjątkowym na skalę światową, a ich historia sięga XIX wieku. To, co je wyróżnia, to olśniewający i nieporównywalny z niczym wygląd architektoniczny: smukłość, symetria, wielopoziomowość i cha-



rakterystyczne dla wielu kościołów wieże. Zdaniem Anny Szałapak, kustosz Muzeum Historycznego, w tych szopkach tradycyjne elementy splatają się z symbolami współczesności, np. z wizerunkiem ks. kard. Stanisława Dziwisza. – Boże Narodzenie to czas wyjątkowy dla każdego człowieka, który daje szansę na wewnętrzną odnowę. Szopka ma być godnym miejscem przedstawienia wielkiej tajemnicy narodzin Syna Bożego. W szopce krakowskiej jest obecny duch i urok miasta, a także ciepło i nadzieja, jaką daje Boże Narodzenie. Podziwiając szopkę, serce twoje wierzy, że tej cudownej nocy, w każdym miejscu na ziemi, niebo łącząc się z ziemią, mówi Anna Szałapak.

Konkurs organizowany jest od 1937 r. przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Wybuch II wojny światowej spowo-

W szopce jest urok i duch miasta

dował w nim kilkuletnią przerwę, ale już od 1945 roku nieprzerwanie płytę Rynku Głównego w drugi czwartek grudnia wypełniają najpiękniejsze krakowskie szopki. W konkursie może wziąć udział każdy i za każdym razem organizatorzy nie mogą narzekać na brak chętnych (w tym roku zaprezentowało się 146 szopkarzy). Mimo że jest to konkurs szopki krakowskiej, swoje dzieła prezentują tu ludzie z całej Polski. Jak mówi pani Danuta, która przyjechała spod warszawskiego Pruszkowa, praca nad szopką jest dla niej wielkim przeżyciem i okazją do zrobienia czegoś dobrego. Jej szopka należy do najbardziej oryginalnych, ponieważ wszystkie postaci są wykonane z chleba. Wśród artystów są też prawni weterani szopek. Jednym z nich jest pan Bronisław Pęcik, nestor krakowskich szopkarzy, który bierze udział w konkursie od 44 lat, a jego prace znajdują się w wielu miejscach na świecie, m.in. w Watykanie i w Bagdadzie. Najciekawsze szopki trafią do zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, które zaprasza na pokonkursową wystawę (będzie ona czynna od 10 grudnia 2006 r. do 11 lutego 2007 r.).

U góry z lewej: **Maciej Moszew, wielokrotny zdobywca I miejsca, bierze udział w konkursie już po raz 46.** Z prawej: **Publiczność zachwycił oryginalny pomysł pani Danuty na wykonanie szopki z ciasta chlebowego.**

MONIKA ŁĄKA

Specyficzny zapach drewna unosi się w powietrzu. Młodzi górale „czarują” z tatrzańskich smreków kolejne rzeźby. W pracowni lutnictwa za chwilę ożyją skrzypki. **Zespół Szkół Plastycznych w Zakopanem od 130 lat jest kuźnią talentów młodych artystów, nie tylko z Podhala.**

tekst
JAN GŁĄBIŃSKI

Antoni Kenar, Antoni Rząsa, Władysław Hasiór to zaledwie trzy nazwiska z wielu znanych, związanych z zakopiańską szkołą plastyczną. Prace wspomnianych artystów, a także absolwentów i obecnych profesorów można oglądać w Miejskiej Galerii Sztuki w Zakopanem na wystawie z okazji 130-lecia powstania Szkoły Snycerskiej oraz 100. rocznicy urodzin Antoniego Kenara, patrona szkoły.

Ekspozycja pochodząca z bogatego archiwum szkoły ukazuje zwiedzającym drogę, jaką przez 130 lat przeszła placówka. – Zaprezentowaliśmy prace uczniów, poczynając od okresu międzywojennego, gdy dyrektorem szko-

ły był Karol Stryjeński – wyjaśnia Piotr Bies, nauczyciel, a zarazem kurator wystawy. Część prac, wykonanych pod okiem dyrektora Karola Stryjeńskiego i innych profesorów, pochodzi sprzed II wojny światowej. Reszta przedwojennych dokonań uczniów trafiła do różnych muzeów. Wiele z nich, m.in. kłocki drzeworytnicze, znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

Żeby sztuka nas łączyła

Prezentowane prace to przekrój działalności artystycznej szkoły – od rzeźby w drewnie, przez ceramikę, brąz, kamień, lutnictwo, po meblarstwo. Wśród wielu prac ekspozycyjnych na wystawie można znaleźć nazwiska autorów – kilku znanych artystów, nawet prace Bronisława Tuska, stryja Donalda. – Żeby sztuka nas łączyła, mimo podziałów politycznych – powiedział dyrektor szkoły Stanisław Cukier, pytany, czego można życzyć z okazji jubileuszu.

Jednym z ważnych punktów obchodów jubileuszu szkoły było otwarcie wystawy w galerii szkolnej „Strug” pt. „Nauczyciel-uczeń, uczeń-nauczyciel”. – Wystawia mistrz i uczeń. Nie jest to tylko forma konfrontacji, ale potwierdzenie, że stanowimy jedność i zawsze dążymy do harmonii i ładu, co jest podstawą przyja-

znej pedagogiki – podkreśla Ireneusz Wrzesień.

Niebawem obie wystawy zostaną pokazane we Lwowie w tamtejszym Muzeum Etnograficznym. Działalność szkoły plastycznej była ściśle związana ze środowiskiem lwowskim. Kierownictwo placówki oraz jej profesorowie z okresu lat 1890–1939 pracowali również na wyższych uczelniach we Lwowie. Plastycy z Zakopanego także chcą współpracować z Lwowską Szkołą Sztuk Dekoracyjno-Użytkowych im. Ivana Trusza, znaną na całym świecie.

Jedyna w Polsce

W 1876 roku Towarzystwo Tatrzańskie założyło w Zakopanem Szkołę Snycerską, która już dwa lata później przekształciła się w Państwową Szkołę Przemysłu Drzewnego. Do czasu odzyskania niepodległości Polski szkoła była otwarta na wszystkie prądy, jakie występowały w sztuce europejskiej na przełomie XIX i XX wieku – od eklektyzmu, przez secesję, modernizm, prymitywizm, kubizm, aż po poszukiwanie rodzimego stylu oparte o tradycję sztuki ludowej.

W 1948 roku, decyzją ministra kultury i sztuki, dział rzeźbiarski Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego zostaje przekształcony w pięcioletnie Państwowe Liceum Technik Plastycznych, jedyną w Polsce szkołą kształcąca techników rzeźbiarzy. Pod kierunkiem doświadczonych pedagogów, a w szczególności Antoniego Kenara, absolwenta szkoły z czasów Karola Stryjeńskiego, liceum stało się ośrodkiem kształcenia młodzieży z całej Polski. – Antoni Kenar w nauczaniu rzeźby

Uczniowie zakopiańskiej szkoły plastycznej projektują i wykonują na lekcjach pamiątkowe nagrody, wręczone zwycięzcom różnych konkursów

Po lewej: **Zespół Szkół Plastycznych w Zakopanem**



BOŻENA GAŚNENICA

i kształtowaniu postawy ucznia oparł się na jego intuicyjnej ekspresji artystycznej. Te idee edukacji plastycznej kontynuowane są do dzisiaj, wciąż żywa jest legenda i tradycja dzielności pedagogicznej patrona szkoły – wyjaśnia dyrektor Stanisław Cukier.

W okresie powojennym szkołę opuściły dziesiątki absolwentów, których osiągnięcia twórcze dobrze świadczą o jej programie wychowawczym i artystycznym. Od lat szko-

ła kształci młodzież w trzech kierunkach: snycerstwo, meblarstwo artystyczne oraz lutnictwo. Prekursorami kształcenia w zawodzie lutnika byli wybitni polscy artyści lutnicy: Andrzej Bednarz i Franciszek Mardula.

W 2002 roku, na podstawie decyzji ministra kultury i sztuki, z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych i Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych utworzono Zespół Szkół Plastycznych im.



ARCHIWUM SZKOŁY

koły Snycerskiej w Zakopanem, czyli...

Wielką się talentami



A. Kenara, z pionem gimnazjalnym. Dzisiaj szkoła pracuje w lepszych warunkach lokalowych, otworzyła własną galerię, której celem jest pełniejsza prezentacja dorobku artystycznego nauczycieli, uczniów, absolwentów oraz zapraszanych artystów.

Szkoła odgrywa nadal ważną rolę w edukacji artystycznej XXI wieku, pomnażając istotne wartości dla kultury polskiej i europejskiej. Świadczą o tym bardzo liczne wystawy, realizacje artystyczne, plenery i spotkania absolwentów, w kraju i za granicą, oraz nagrody przyznawane uczniom i nauczycielom.

Ewangelizacyjna „szopka dworcowa”

Drewniana szopka betlejemską – dzieło młodych rzeźbiarzy z Zespołu Szkół Plastycznych – od paru już lat w okresie świąt Bożego Narodzenia staje na głównym dworcu kolejowym w Stuttgarcie, wędrując potem po różnych obiektach i miastach w Niemczech. W 2004 roku szopka stała także w Strasburgu na pla-

cu Gutenberga. – Jak zauważył zaprzyjaźniony z naszą szkołą ks. prof. Witold Broniewski ze Stuttgartu, szopki wpisują się nie tylko symbolicznie w nową formę ewangelizacji coraz bardziej zlaicyzowanego społeczeństwa Europy Zachodniej – mówi Stanisław Cukier.

Surowe, niemalowane rzeźby – postacie z szopki betlejemskiej – co roku niosą nowe przesłanie, bowiem szopka przygotowywana przez uczniów pod opieką profesorów co roku ma jakiś szczególnie temat przewodni. „Betlejem a Europa”, „Betlejem a ludzie biedni”, „Betlejem a

Szopka betlejemską – dzieło uczniów z „Kenara” od paru już lat w okresie Bożego Narodzenia staje na głównym dworcu kolejowym w Stuttgarcie

uchodźcy na świecie”, „Betlejem a twórcy kultury”, „Betlejem a dzieci świata” – to kilka dotychczasowych tematów.

– Oryginalność tego przedsięwzięcia polega m.in. i na tym, że w różnych szopkach znajdujemy postacie świętych, a także i inne osoby, które odegrały w historii Europy i świata ważną rolę. Spotkał nas też szczególnie zaszczyt przekazania szopki betlejemskiej Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II oraz wystawienia szopki w rzymskim Panteonie – wspomina Ireneusz Wrzesień.

Ofiarni artyści

Kiedy w lutym tego roku uczniowie „Kenara” dowiedzieli się o zawaleniu w Chorzowie Hali Targowej, nie trzeba było długo czekać na ich reakcje. Doktor Maria Lambrecht z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Zakopanem wspomina, że uczniowie najstarszych klas jako pierwsi przyszli oddać krew.

Codziennie na zajęcia przychodzi ponad 200 uczniów. Spokojni przyszli artyści chętnie opowiadają o szkole. Weronika Siatkowska z Cichego już w podstawówce wiedziała, że chce spróbować swoich sił w szkole plastycznej. – Cieszę się, że mogę dzielić się swoimi talentami z innymi – puentuje młoda dusza artystyczna. ■



MOIM ZDANIEM

IRENEUSZ WRZESIEŃ

wicedyrektor Zespołu Szkół Plastycznych w Zakopanem

Chyba nasz największy sukces tkwi w tym, że szkoła istnieje nieprzerwanie od 130 lat. Jesteśmy kontynuatorami kształcenia plastycznego młodzieży, które rozpoczęła Szkoła Snycerska. Wielu naszych absolwentów jest dzisiaj wybitnymi twórcami, cenionymi lutnikami, zdobywającymi także międzynarodowe nagrody. W przyszłym roku planujemy kolejne prezentacje dorobku szkoły, m.in. w Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Będziemy także organizatorami kolejnego Ogólnopolskiego Konkursu Rzeźby w Drewnie. Chcemy przywrócić świetność sztuki drzeworytu. Planujemy kolejne plenery zagraniczne. Nie oznacza to, że odżegnujemy się od nowoczesnych technik, jednak chcemy przede wszystkim pielęgnować tradycję. Udało się nam ostatnio przy wydatnej pomocy rodziców zakupić piec ceramiczne, co pozwoli na lepsze zapoznanie uczniów z tą techniką tworzenia. Wszystkie działania kierujemy na młodego człowieka i jego zdolności. To dla nas jest najważniejsze już od pierwszych chwil, kiedy przekroczy bramę szkoły. A któż tej szkoły nie odwiedzał. W dawnych czasach: Matejko, Siemiradzki, Malczewski i Witkiewicz, dzisiaj także setki młodych z kraju i zagranicy. Szkolne „Muzeum Wyobraźni Młodych” jest dla nich szczególnie obrazem naszej historii, tradycji oraz dokonań.



W Krzeszowicach

O tułaczach dzieciach

W Krzeszowicach wspomniano na początku grudnia polskie tułacze dzieci z okresu II wojny światowej i ich opiekunki, siostry Krzyżanowskie. Wśród osób zgromadzonych w Krzeszowickim Ośrodku Kultury w pałacyku Vauxhall był Philip Griffiths, ambasador Nowej Zelandii w Polsce.

Stare przysłowie na oznaczenie rzeczy mających ze sobą daleki związek brzmi: „Gdzie Rzym, gdzie Krym...”.

Stanisław Baliński, publikując w 1928 r. znany później wiersz „Powrót do Isfahanu” (*Powrócisz do Isfahanu, jak wraca pasterz do dolin;/ Aleją białych platanów, brzękiem wieczornych mandolin;/ Dzwonkami wierzynych wielbłądów, idących z dalekich krajów;/ Szumem pienistych strumieni, milczeniem Ogrodu Rajów;/ Zapachem róży wonniejszej od wszystkich kwiatów Gilanu;/ I srebrnym cieniem wieczoru powrócisz do Isfahanu.*), nie przypuszczał pewnie, że po latach ów egzotyczny Isfahan będzie wspomniany w podkrakowskich Krzeszowicach na równi z równie egzotyczną miejscowością Pahiatua w Nowej Zelandii.

Ważny Tenczynek

Dlaczego Krzeszowice? W jego okolicach, w Tenczynku, osiadły bowiem po wojnie siostry Krzyżanowskie: Aleksandra, Maria i Zofia (po mężu Janikowska), nauczycielki wywiezione z Kresów Wschodnich, które opiekowały się dziećmi polskimi na tułaczym szlaku z sowieckiej Rosji przez Persję, aż po Liban. Zmarła w 1986 r. w wieku 92 lat Maria Krzyżanowska była dyrektorem szkoły polskiej w perskim Isfahanie, potem zaś w Libanie. Do końca życia korespondowała z setkami swych wychowanków rozsianych po ca-



ZDJEŃCIE Z KSIĄŻKI „DWIE OJCZYZNY”. WYDAWNICTWO RYTM

łym świecie. Tenczynek stał się dla jej „dzieci” ważnym punktem odniesienia. Nic więc dziwnego, że gdy w 1992 r. w Krakowie odbył się zjazd „isfahańczyków”, wychowanków szkół polskich w tym mieście, przyjechali oni również do Tenczynka, na grób swej opiekunki, której celem było, jak wspominała w liście do jednej z uczennic, nie tylko kształtowanie mocnych i dobrych charakterów, lecz także „pogłębianie uczuć młodzieży dla życia i poświęceń dla dobra Ojczyzny”. „Lekcja życia siostr Krzyżanowskich była lekcją człowieczeństwa i patriotyzmu” – stwierdziła Anna Konopka, dyrektor Krzeszowickiego Centrum Kultury. Marię Krzyżanowską wspominała także znająca ją dobrze Krystyna Deszczowa, była kierowniczka szkoły w Tenczynku: „Siostry Krzyżanowskie osiadły tu po wojnie, gdyż przelożoną tutaj szarytek była ich kolejna siostra. Maria nie lubiła się chwalić swymi dokonaniem wychowawczymi w czasie wojny, gdy trzeba było nie tylko uczyć, ale i pocieszyć, przytulić uczniów, którzy mieli za sobą straszne przejścia. Uważa-

Polskie dzieci w obozie w Pahiatua
Z prawej: **Grób siostr Krzyżanowskich na cmentarzu w Tenczynku**

ła po prostu, że jedynie wykonywała swój obowiązek”.

Dom w Pahiatua

Od czasu wspomnianego zjazdu z 1992 r. sprawą polskich tułaczycy dzieci i ich opiekunek zainteresował się mocno ks. Krzysztof Strzelczyk, tenczyński proboszcz. To on, wraz z prof. Marią Ostrowską, wieloletnią polonistką z krzeszowickiego liceum, przyczynił się do zorganizowania wieczoru wspomnień w pałacyku Vauxhall. Maria Ostrowska w poszukiwaniu śladów podopiecznych siostr Krzyżanowskich wyprawiła się nawet do Nowej Zelandii. Ten kraj bowiem w 1944 r. przyjął wielokrotnie 732 tułaczycy dzieci i 102 ich opiekunów. W Pahiatua, na północnej z wysp Nowej Zelandii, powstał obóz dla dzieci polskich, gdzie mogły się spokojnie uczyć.

Większość tych osieroczonych, często kilkuletnich dzieci, które przeszły zesłańczą niewierkę na Syberii, w Kazachstanie i Uzbekistanie, utratę najbliższych, a potem dalszą tułaczkę w Persji, została po wojnie w Nowej Zelan-



Z ARCHIWUM KRZESZOWICKI OŚRODEK KULTURY

dii, stając się jej lojalnymi obywatelami, ale nie zapominając o swych polskich korzeniach. Opowiadali o tym w wyświetlanym w trakcie krzeszowickiego spotkania filmie dokumentalnym „The Exiles” („Tułacze”), nakręconym w 2004 r. przez telewizję nowozelandzką.

„Chciałbym wyrazić uznanie dla odwagi i poświęcenia pań Krzyżanowskich, które zdołały zadbać o edukację i dobro swych wychowanków. Dzieci polskie zyskały w Nowej Zelandii bezpieczny dom, ale mój kraj także zyskał. Wiele spośród nich zajęło potem wybitne stanowiska w naszym kraju” – powiedział wzruszony ambasador Philip Griffiths.

Przejmujące wspomnienia dzieci z Pahiatua zawarto w wydanej w tym roku przez wydawnictwo RYTM książce „Dwie ojczyzny. Polskie dzieci w Nowej Zelandii. Tułacze wspomnienia”, której polska prezentacja odbyła się w trakcie krzeszowickiego spotkania. O kulisy jej powstania mówił Dariusz Zdziech, autor pracy naukowej o obozie w Pahiatua, który pomagał w redakcji „Dwóch ojczyzn” Stanisławowi Manterysowi, wychowankowi szkoły w Pahiatua.

BOGDAN GANCARZ

Przy Plantach

DRUGIE PLANTY



– Bardzo ucieszyła mnie informacja, że Planty Dietlowskie podane zostaną już wkrótce generalnemu remontowi, po którym mają zamienić się w piękną promenadę.

Uformowana na miejscu zasypanego jeszcze w XIX wieku, starego koryta Wisły aleja spacerowa zawsze pozostawała w cieniu swej słynnej imienniczki. Jeśli ktoś mówi o krakowskich Plantach, to ma na myśli wyłącznie te, które zastąpiły mury obronne, otaczając stare miasto.

Planty Dietlowskie nie cieszą się taką popularnością. Z biegiem lat podupadały i traciły swą pierwotną, czyli rekreacyjną funkcję. Zamiast spacerowiczów wypełniali je głównie miłośnicy taniego wina i innych alkoholowych „wynalazków”. Nie pomogło im też poprowadzenie środkiem linii tramwajowej.

Dobrze więc, że władze miasta przypomniały sobie o nich i postanowiły przywrócić im dawną świetność. Nie trzeba specjalnie wysilać architektonicznej wyobraźni, ponieważ dokonywana od kilkunastu lat przy widocznej akceptacji krakowian renowacja „pierwszych” Plant wskazała, w jaki sposób rozwiązać różne problemy na „drugich”.

Cieszę się, że Kraków pięknie nie tylko w samym centrum, ale także nieco dalej od Rynku Głównego. Planty Dietlowskie nie są zresztą wcale na peryferiach podwawelskiego grodu i przecinają je miliony turystów, zmierzających na pięknie odnowiony Kazimierz. Mam nadzieję, że już niedługo zatrzymają się oni w uroczu urządzonej oazie zieleni, w jaką przemieni się zdewastowany i zapomniany deptak.

BOGDAN GANCARZ

Na ratowanie zabytków Krakowa

Będzie więcej pieniędzy

Wszystko wskazuje na to, że kancelaria prezydenta RP przeznaczy 45 milionów ze swego budżetu na ratowanie zabytków w Krakowie. Jest to kwota o 8 milionów większa niż w roku 2006.

Poinformował o tym prof. Franciszek Ziejka, przewodniczący Społecznego Komitetu Ochrony Zabytków Krakowa, który pieniądze na swoją działalność otrzymuje z budżetu centralnego za pośrednictwem Kancelarii Prezydenta RP. Na ostatnim posiedzeniu komitetu, które odbyło się 5 grudnia, zapadła również decyzja o nowej strategii, jeśli chodzi o przyznawanie dotacji na odnowę konkretnych obiektów. W przyszłym roku priorytetowo mają być potraktowane budynki służące edukacji. Zdaniem prof. Franciszka Ziejki chodzi o zwrócenie uwagi społeczeństwa, że nie tylko kościoły i klasztory są zabytkami historii, ale również budynki związane z nauką.

Do SKOZK wpłynęło już 186 wniosków z prośbą o dofinansowanie prac remontowych i renowacyjnych. W sumie chodzi



KS. IRENEUSZ OKARPIUS

o kwotę 112 milionów złotych, czyli znacznie przewyższającą fundusze, jakimi będzie dysponował komitet w przyszłym roku. Dlatego na początku nowego roku na posiedzeniu plenarnym SKOZK zapadnie decyzja, w jakiej kolejności i jakie wnioski zostaną zakwalifikowane. Natomiast już w najbliższych dniach rozpocznie pracę dziewięcioosobowa komisja, która wstępnie wybierze te budynki, które wymagają natychmiastowych prac konserwatorskich.

W roku 2007 za pieniądze ze SKOZK kontynuowana będzie konserwacja budynku Akademii Sztuk Pięknych

Przy tej okazji warto podkreślić, że pieniądze z budżetu komitetu są przyznawane według zasady: do każdej złotówki przeznaczonej na ratowanie zabytku właściciel musi dołożyć drugą. Stąd łatwo wyliczyć,

że w roku 2007 na odnowę zabytków zostanie wydanych 90 milionów złotych. Prace będą prowadzone na 100 obiektach przez kilkutyśniczną kadrę wykwalifikowanych konserwatorów i historyków sztuki.

KS. IO

Jak dobrze przygotować się do spowiedzi?

Młodzieżowy rachunek sumienia

Przystąpienie do sakramentu pokuty sprawia problem wielu ludziom, a szczególnie osobom młodym. Młodzież z III LO w Nowej Hucie znalazła sposób na lepsze przygotowanie się do prawidłowej spowiedzi.

Czy nie okradłem kogoś z jego uczuć? Czy potrafię z rezerwą odnosić się do przekazywanych przez media informacji i czy umiem je właściwie ocenić? Takich pytań w tradycyjnym rachunku sumienia nie ma. Gdzie więc można je przeczytać? „Na ogół to dorośli reda-

gują rachunki sumienia dla młodzieży. W tym przypadku jest inaczej”, czytamy we wstępie do „Młodzieżowego rachunku sumienia”. Jego treść została anonimowo przygotowana przez młodych ludzi, którzy na prośbę swojego katechety, ks. Piotra Gąsiora, stworzyli własny rachunek sumienia. – Podczas przygotowania do rekolekcji wielkopostnych rozmawiałem z uczniami na temat Dekalogu. Chciałem, żeby stał się on bardziej zrozumiały dla licealistów i dlatego postanowiłem przełożyć go na język młodzieży. Swoje

klasy poprosiłem o ułożenie do niego pytań na podstawie Dzieśięciu Przykazań, mówi ks. Piotr Gąsior. Reakcja uczniów na tę prośbę była bardzo pozytywna. W efekcie powstała książeczka, która spotkała się z ogromnym zainteresowaniem – sprzedano już około 3 tys. egzemplarzy.

Spowiednicy pytani o opinię na temat „Młodzieżowego rachunku sumienia” odpowiadają zgodnie, że młodym ludziom może on otworzyć oczy na te dziedziny życia, które do tej pory były pomijane przy spowiedzi.

ML

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Podsarniu-Harkabuzie

Najmłodsza w diecezji

Od pierwszej niedzieli Adwentu wszedł w życie dekret Metropolity Krakowskiego, podpisany 20 listopada 2006, erygujący nową parafię w Podsarniu-Harkabuzie

Nowa parafia została wydzielona z parafii pw. św. Marcina w Podwilku i utworzona z dwóch wiosek: Podsarnia i Harkabuza. W tej pierwszej, liczącej około ośmiuset mieszkańców, stanie w przyszłości kościół parafialny. Harkabuz, w którym mieszka około czterysta osób, już od wielu lat ma swoją kaplicę, w której odprawiane są w każdą niedzielę Msze święte.

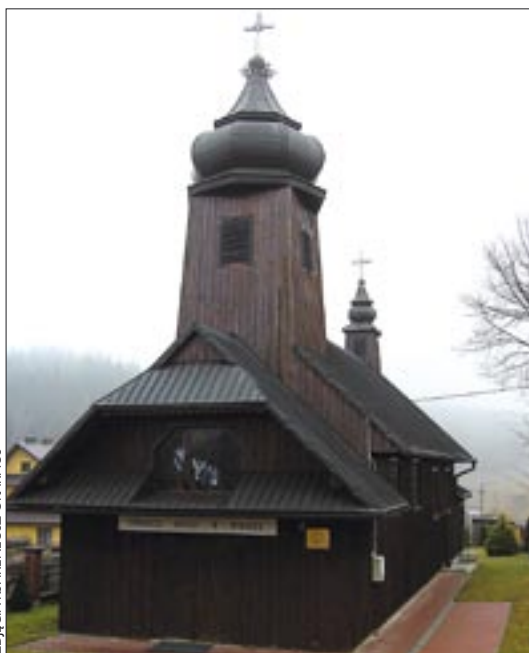
Kaplica w Harkabuzie

Jej historia jest dobrym scenariuszem na film o czasach PRL-u. Mieszkańcy Harkabuza chcieli mieć swoją kaplicę ze względu na dużą odległość (8 km) do kościoła w Podwilku. Starania o nią rozpoczęły pod koniec lat 50. Niestety, bezskutecznie. Wtedy postarali się o zezwolenie na budowę domu. W grudniu 1958, przy zaangażowaniu wszystkich mieszkańców, wybudowano zamiast niego drewnianą kaplicę. Władze o tym nie wiedziały, gdyż z powodu obfitych opadów śniegu żaden urzędnik nie zaglądał w ziemie w te strony. Gdy na wiosnę władze komunistyczne dowiedziały się, że zamiast domu stoi kaplica,

nakazały natychmiastową rozbiórkę. Ponieważ nakaz nie został wykonany, na budowniczych nałożono karę pieniężną i podtrzymano decyzję rozbiórki. Gdy kary nie poskutkowały, wówczas do rozbiórki wysłano... wojsko. Soltys jednak wynegocjował, że rozbiórki dokona sam. Faktycznie jednak nie wykonał jej całkowicie, a tylko do poziomu okien budynku mieszkalnego. Starsi mieszkańcy Harkabuza doskonale pamiętają duchowe wsparcie kard. Karola Wojtyły. Wizytując w roku 1970 parafię w Podwilku, przyjechał do Harkabuza i odprawił Mszę świętą. Podczas spotkania z mieszkańcami utwierdził ich w przekonaniu o słuszności starań o kaplicę.

Kościół będzie w Podsarniu

Mieszkańcy tej wioski już od wielu lat marzyli o swoim kościele lub kaplicy dojazdowej, w której mogłyby być odprawiane niedzielne Msze. Pragnienie ożyło, gdy w 1980 roku oddano do użytku kaplicę pogrzebową, powstałą w przedwojennym budynku szkoły. Przełomowym momentem był rok 2003, gdy rodzina Siarków z Podsarnia ofiarowała parafii w Podwilku działkę pod budowę świątyni. 9 maja 2004 roku na ogólnym zebraniu mieszkańców powołany został Komitet Budowy. Wtedy też przedstawiono wstępną koncepcję architektoniczną przyszłego kościoła. Teraz sprawy potoczyły się już bardzo



ZDJEŃCIA KS. IRENEUSZ OKARMUS

szybko. Pozwolenie na budowę otrzymano pod koniec 2004 roku.

Pierwsze prace rozpoczęły się 31 sierpnia tego roku. – Na razie jest wybudowana dolna kondygnacja, w której w przyszłości będzie kaplica pogrzebowa z chłodnią. Na wiosnę w przyszłym roku planuję uroczystość wmurowania kamienia węgielnego. Patrząc na ofiarność ludzi, wiem, że jest to możliwe – mówi ks. Leszek Uroda. **KS. 10**

Sprostowanie

W nr 50. w panoramie parafii pojawił się błąd. Parafia w Śleszowicach jest pod wezwaniem MB Częstochowskiej, a nie św. Jana Chrzciciela. Za błąd przepraszamy.



KS. LESZEK URODA

Wyświęcony w 1989 r. Jako wikariusz pracował w Krzeszowicach, Mistrzejowicach (par. pw. św. Maksymiliana Kolbego), w Krakowie w par. pw. św. Floriana. 1 lipca 2006 r. został mianowany rektorem kaplicy pw. MB Nieustającej Pomocy w Harkabuzie z zadaniem tworzenia nowej parafii i budowy kościoła w Podsarniu. Proboszczem jest od 3 grudnia 2006.

W latach 80. kaplica w Harkabuzie była rozbudowywana. Dzisiejszy kształt otrzymała w roku 2000

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ludzie w Podsarniu są chętni do budowy kościoła. W trakcie wizyty kołędowej zamierzam zaproponować mieszkańcom Harkabuza, aby i oni mieli swój wkład w powstanie parafii. Chciałbym, aby włączyli się w budowę plebanii. To pomoże w naturalny sposób zintegrować parafię. Wiadomo, że gdy oni budowali swoją kaplicę, wówczas nikt im w tym nie pomagał, dlatego trudno od nich wymagać, by budowali kościół. Choć oczywiście z każdej pomocy i ofiary będę się cieszył. Moje myśli i starania są teraz związane z budową świątyni. Chęć podejść do tego zadania odpowiedzialnie i dopilnować, żeby wszystko było właściwie zrobione. Równocześnie nie chciałbym zaniedbać spraw duszpasterskich. W budowie pomagamy mi komitet, który jest pośrednikiem pomiędzy proboszczem a całą społecznością parafii.

Zapraszamy do kościoła:

- Msze św. w niedziele i święta: kaplica w Podsarniu – 8.30, 11.15; kaplica w Harkabuzie – 10.00.
- W dzień powszedni w Harkabuzie: środa – 17.00; w kaplicy w Podsarniu: czwartek – 17.00; piątek, sobota – 7.00.